

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Czuwanie diecezji kieleckiej

Jasna Góra, 5 września 2018 r.

1. Drodzy bracia i siostry, pielgrzymi do Matki Bożej Częstochowskiej, a szczególnie Wy, synowie i córki Kościoła kieleckiego, obecni na kolejnym comiesięcznym czuwaniu u stóp Jasnogórskiej Pani – Matki Zawierzenia!

Dwie diecezjalne pielgrzymki do Wieczernika dziejów naszej Ojczyzny – Piesza Kielecka Pielgrzymka, która przysłała z pokłonem do Matki Bożej 13 sierpnia oraz VI Rowerowa Pielgrzymka, która dotarła do tego świętego miejsca 24 sierpnia – świadczą o naszej niezmiennej miłości do Maryi, Matki Jezusa Bożego Syna. Natomiast kolejne czuwanie, tak głęboko zakorzenione w kilkudziesięcioletniej tradycji świadczy, że jesteśmy wierni Maryi, która wciąż nam szepcze z troską Dobrej Matki: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Nie jesteśmy obojętni na Jej ponadczasową radę, która jest pełna troski i miłości – jaką jest każda rada kochającej Matki! Już za kilka dni, 8 września, ta sama Matka Jezusa, którą czcimy w koronowanych sanktuariach w Wiślicy, Piotrkowicach i Piekoszowie przypomni nam, że Bóg w Jezusie Chrystusie niezmiennie nas kocha. Tę miłość dał nam w sakramencie chrztu świętego, który płynie wartkimi strumieniami łaski ze źródła Odkupienia. Tak przed laty pisał św. Jan Paweł II: Odkupieńcza miłość Boga w Jezusie Chrystusie obejmuje cały świat i każdego człowieka z osobna!

2. Poddać się działaniu łaski to nic innego, jak wypełnić wolę Bożą, o czym słyszeliśmy w przeczytanej Ewangelii. I jeszcze więcej – wtedy rodzi się piękna relacja pokrewieństwa: „Oto moja matka i bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 49).

Nasza dzisiejsza obecność, rodząca się z wiary i trudu pielgrzymowania, nie ma innego celu, jak uczyć się ciągle wypełniania woli Bożej w codzienności

naszego życia. Wzorem do naśladowania jest Maryja, która swoim jakże skromnym, ale pełnym wiary „FIAT”, *Oto ja służebnica Pańska*, weszła na drogę spełniania woli Bożej. Już nic nie było przeszkodą – ani brak miejsca w Betlejem, ani ucieczka do Egiptu przed krwawym Herodem, ani późniejsze oskarżenia kierowane pod adresem Jej Syna. Przyszedł też ten moment jakże dramatycznego doświadczenia, gdy jako Matka Bolesna patrzyła na mękę i śmierć swojego Syna.

Nie inaczej, ale przez doświadczenie krzyża Maryja jest Matką Kościoła. Można powiedzieć, że Kościół uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa, bowiem rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość uczy się od Niej wypełniać wolę Ojca (por. RM 43). Najbardziej pojętnymi uczniami Maryi w spełnianiu woli Bożej byli święci, a wśród nich św. Maksymilian Maria Kolbe. Sto lat temu ubogacony darem Chrystusowego kapłaństwa, jak Maryja piastował Jezusa w swoich dłoniach, niósł Go całym sobą aż do pełnej miłości ofiary z życia za współbrata obozowej niedoli!

3. Żyjemy w świecie, który z trudem przyjmuje napomnienia, rady, uwagi i jakąkolwiek krytykę! Wszystko wydaje się być dozwolone, dlaczego więc wiązać się z Bogiem i być Mu posłusznym? Pełnienie woli Bożej jest aktem osobistego wyboru w pełnej wolności! Bóg nie potrzebuje niewolników, ale cieszą Go dojrzały w wierze synowie i córki. Będąc na Jasnej Górze jesteśmy uczniami w szkole Maryi, a szkoła Maryi okazuje się tym skuteczniejsza, że prowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a jednocześnie daje nam przykład pielęgnowania i wypełniania woli Boga (por. RVM 14).

W tych nocnych godzinach naszej modlitwy pomyślmy, jak pozwalamy się prowadzić Maryi? W tej szkole potrzebna jest cnota pokory, która nie jest słabością, ale prawdą o sobie. Św. Augustyn na pytanie, jaka jest droga do nieba, odpowiada: pokora. I dodaje: Gdyby mi to pytanie zadano tysiąc razy, to zawsze odpowiem: pokora, pokora!

Pycha zalewa świat i nie zatrzymuje się przed żadnym sercem, również i moim sercem biskupa, i chce nam wmówić, że wszystko od nas zależy i że to my wyłącznie mamy pomysł na życie!

Tym zgromadzeniem eucharystycznym i czuwaniem diecezji kieleckiej Bóg daje nam bardzo czytelny znak, że jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni! Miłości i ciepła nie dają maszyny i nowoczesne urządzenia, ale ojciec i matka. Przedmioty nie potrzebują miłości, ale potrzebują jej dzieci, współmałżonkowie, rodzice czy przyjaciele. To dobry człowiek czyni lepszym nasz świat. Stajemy się tym, co kochamy, bo przeobrażamy świat zgodnie z obiektem naszej miłości. W działaniu powinniśmy się kierować nie lękiem czy niechęcią, lecz miłością i zaufaniem do Boga i do Jego woli (zob. *Opcja Benedykta*, s. 130).

Nie oddajmy światu za bezcen piękna naszego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania, ale na wzór Maryi i za Jej orędownictwem zmieniamy świat wypełniając wolę Ojca... tak jak tego pragnie Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. Amen!